Wychodzi codziennie oprócz dni świątecznych.

Wolność - Równość - Braterstwo - Sprawiedliwość społeczna!

Cena egzemplarza 2 złote

GŁOS POMORZA

Organ PPS na Pomorze północne, Warmię i Mazury

Rok 2 | Grudziądz, środa, dnia 13 marca 1946 r. | Nr. 60

Krew i myśl

Krew, która lała się w Warszawie powstańczej, to była krew najofiarniej przelana w walce o zrzucenie jarzma hitlerowskiej okupacji, w walce o wolność.

Myśl, która nićmi z Londynu, od Sosnkowskiego do Bora, oplotła walczącą Warszawę, nie pozwoliła o dacie wybuchu powstania zawiadomić nawet rządu angielskiego. Nie pozwoliła porozumieć się i uzgodnić działań ze zbliżającą się Armią Czerwoną. Odwrotnie ta myśl kazała wykonawcom urzędowym Sosnkowskiego w Warszawie zarządzić kilkanaście dni przed wybuchem powstania czystkę wśród komunistów i wśród lewicy. Armia Czerwona ruszała właśnie z pod Witebska. W Warszawie próbowano likwidować lewicę — tak jak dawniej, za sanacyjnych czasów przed pierwszym maja.

Myśl i koncepcja Bora, Raczkiewicza i Bieleckiego była antysowiecka. Była przeciw współdziałaniu z Czerwoną Armią, przeciw sojuszowi i rozsądnej umowie ze Związkiem Radzieckim.

To była jeszcze jedna, pośmiertna klęska Sikorskiego. To był zwycięski taniec sanacyjnych upiorów na grobie koncepcji Sikorskiego, koncepcji sojuszu i współdziałania ze Związkiem Radzieckim.

Dziedzicem polityki Sikorskiego mienił się pan Mikołajczyk. Akurat był wówczas premierem.

Swoje zrobił nie pan Mikołajczyk.

Swoje zrobił Sosnkowski i Raczkiewicz.

Pan Mikołajczyk tłumaczył w rozmowach, że podawanie się wówczas do dymisji, wtedy, gdy nie mógł przeprowadzić swojej polityki, gdy zatym musiał formować politykę przeciwną, byłoby podważeniem zaufania do Rządu, do jedności w kierownictwie wśród żołnierzy polskich, tak ofiarnie przelewających na różnych polach bitew swą krew.

Powstanie dobiegało swego tragicznego końca.

Myśl Raczkiewicza, Sosnkowskiego i Bora, która krew powstańczą zmieniała jak walutę w swój polityczny kapitał, która zdradziecko rozbijała jedność obozu walczącego z faszyzmem, — ta myśl splata i dzisiaj życie polskie.

Wiemy, czego chcieli wówczas.

Wiemy, czego chcą dzisiaj i Anders i Raczkiewicz i Bielecki.

O wolnych wyborach mówią akurat ci, którzy przed wojną byli ludźmi sanacyjnej dyktatury, albo ludźmi endeckiego faszyzmu. Ci, którzy gardzili wyborami i gardzili demokracją.

Przeciw blokowi wszystkich stronnictw demokratycznych, przeciw spokojowi wewnętrznemu, za możliwie najbardziej nieobliczalną rozgrywką, są sprawcy moralni ruin Warszawy.

Na kogo oddaliby głosy swoje, gdyby byli tu w kraju, na kogo oddawać głosy każą tym, którzy mają jeszcze coś do rozkazania, komu pomagać rozkażą tym, którym mają jeszcze coś do zapłacenia?

Widzimy, że nie pomogło oddać premierostwo w Londynie, nie pomogło rozstać się w gniewie nawet.

Następuje znowu tragiczne spotkanie.

Następuje znowu obiektywne spełnienie roli czyjegoś narzędzia wbrew dumnie głoszonej zasadzie samodzielności.

Nie wystarczy powiedzieć o Andersie, że jest watażką. Trzeba jeszcze pomyśleć, czego ten watażka w tej chwili chce i czy nie robi się przypadkiem tego, czego on chce.

Czegóż on może chcieć w tej chwili?

Może chciałby i bomby atomowej, żeby mu wypożyczyli. Ponieważ wie, że jej nie dostanie, przeto wystarczy ten materiał wybuchowy, który realnie można już dziś podłożyć pod polską demokrację.

Wszyscy tamci będą teraz bez przerwy instalować lonty w stworzonej przez PSL rzeczywistości politycznej.

Aby podobnie jak Warszawę zamienić w ruiny polityczne całą Polskę.

Rzecz tylko w tym, że obóz polskiej demokracji rozumie, jak wielka odpowiedzialność na nim ciąży. I za tę krew przelaną za Polskę i za tę myśl i olbrzymi wysiłek włożony już przez świat pracy w to wszystko, co się dziś w trudzie buduje.

Poczucie odpowiedzialności da nam nie wahanie, nie słabość, tylko zdecydowanie i siłę.

Cyr.

Sprawa demobilizacji armii gen. Andersa

Londyn, 12. 3. — Przedstawiciel Foreign Office, zapytany przez korespondenta PAP na konferencji prasowej w sprawie wiadomości o przyjeździe do Londynu gen. Andersa na wezwanie władz brytyjskich odpowiedział, że nic mu nie wiadomo, jakoby rząd brytyjski miał wzywać gen. Andersa. Zapytany dalej przez korespondenta PAP o sprawę odezwy rządu polskiego do żołnierzy polskich w W. Brytanii, odpowiedział, że będzie ona ogłoszona prawdopodobnie równocześnie z apelem radiowym, jaki wygłosić ma Bevin osobiście. Rozważa się możliwość przeniesienia wojsk Andersa przed demobilizacją do Palestyny, do czasu szczegółowego opracowania planu demobilizacji i do zakończenia pertraktacyj z dominiami brytyjskimi na temat osiedlenia tych żołnierzy, którzy nie chcą wracać do kraju. (PAP).

Wrażenia dziennikarzy angielskich z polskich ziem odzyskanych

Ciekawe są opinie dziennikarzy angielskich, którzy niedawno odbyli wycieczkę po terenach Ziem Odzyskanych.

Przedstawiciel pism brytyjskich Atkin, który wraz z korespondentem „Daily Telegraph" W. Mundy specjalnie interesował się życiem gospodarczym na naszych Ziemiach Odzyskanych, podkreślił w rozmowie w czasie pobytu w Katowicach, że przywrócenie normalnego toku życia na tych ziemiach spowoduje nie tylko przyspieszenie odbudowy przemysłu w Polsce, ale także wpłynie na przywrócenie równowagi gospodarczej w Europie. Zdaniem dziennikarza angielskiego, na ziemiach tych rozstrzygną się losy odbudowy zniszczonego kraju.

Dziennikarze wyrażali się pochlebnie o energicznych zarządzeniach polskiego rządu, zmierzających do jak najszybszego przywrócenia normalnego trybu życia na tych terenach. Korespondenci angielscy spotkali się tam z b. żołnierzami Andersa, którzy wróciwszy do kraju, osiedli na Ziemiach Odzyskanych. Dziennikarz Atkin stwierdził, że gdyby zagranicy podano prawdziwe wiadomości o tym, co się dzieje w Polsce, to w krótkim czasie nie byłoby ani jednego żołnierza polskiego poza granicami kraju.

Dziennikarze stwierdzili, że akcja wysiedlania Niemców postępuje naprzód i odbywa się zgodnie z ustalonym planem, stosownie do zawartej umowy polsko-brytyjskiej.

Doceniając znaczenie odbudowy Ziem Odzyskanych dla przywrócenia równowagi gospodarczej dla środkowej Europy, dziennikarze angielscy uznali, że zaopatrzenie naszych ziem zachodnich w niezbędne narzędzia, bydło, nasiona należy traktować jako zagadnienie pierwszorzędnej wagi. Pomocna mogłaby być prasa zagraniczna, któraby poinformowała opinię całego świata o potrzebach i znaczeniu naszych ziem odzyskanych.

„Polska zasłużyła sobie — powiedział red. Atkin — na specjalne wyróżnienie w uznaniu jej potrzeb przez państwa Zachodu i wierzę, że jeżeli chodzi o stanowisko prasy zagranicznej, to problem polskich ziem zachodnich spotka się z przychylnym poparciem na świecie." (SAP).

Otwarcie stacji nadawczej Polskiego Radia w Gliwicach

Katowice, 12. 3. Odbyła się tu uroczystość otwarcia stacji nadawczej w Gliwicach. Stacja począwszy od dnia 10 marca br. pracuje jako stacja Katowice I na fali 243,7 m z mocą 6 kw.

Dodać należy, że rozgłośnia gliwicka odegrała znamienną rolę przed samą wojną, kiedy to Niemcy zainscenizowali napad żołnierzy polskich na budynkach stacji, by spowodować konflikt. Radiostacja Katowice I jest pierwszą radiostacją polską na ziemiach odzyskanych. Ułatwi ona radiofonizację województwa śląsko - dąbrowskiego. (PAP).

Delegacja K. C. Z. Z. w Stalingradzie

Moskwa, 12. 3. — Część delegacji K.C.Z.Z. w składzie 12 osób z Józefem Szczęśniakiem na czele przybyła do Stalingradu. Gości polskich powitali na lotnisku stalingradzkim przedstawiciele władz radzieckich i organizacyj zawodowych.

Wieczorem odbyło się spotkanie delegatów K.C.Z.Z. z przedstawicielami m. Stalingradu oraz miejscowymi przywódcami związków zawodowych. (PAP).

Apel dyr. UNRRA do Narodów Zjednoczonych

Nowy Jork, 12. 3. — Generalny dyrektor UNRRA Herbert Lehman zwrócił się z apelem do narodów zjednoczonych, aby podjęły solidarny wysiłek dla opanowania kryzysu aprowizacyjnego na świecie. Sytuacja żywnościowa — stwierdza Lehman — pogarsza się ciągle. Wszystkie kraje powinny przystąpić do natychmiastowej akcji dla odwrócenia klęski głodu. (PAP).

Sprawy greckie

Za odroczeniem terminu wyborów

Londyn, 12. 3. 70 posłów parlamentu brytyjskiego podpisało oświadczenie w sprawie Grecji, wydane przez Unię Kontroli demokratycznej. Oświadczenie to stwierdza, że wyznaczenie wyborów na dzień 31 marca jest przedwczesne, a to ze względu, iż sporządzenie prawidłowych list wyborczych do tego terminu jest niemożliwe. W dalszym ciągu oświadczenie stwierdza, iż rząd Sokulica, który do niedawna był wykładnikiem greckiego centrum politycznego, obecnie reprezentuje opinię greckiej prawicy. Tekę ministra spraw zagranicznych po Socjanokulisie objął obecnie Rentis, polityk bardzo prawicowej orientacji. W łonie własnej partii Sokulica duża część członków otwarcie wyraża opinię o konieczności połączenia się z monarchistami, przeciwko demokracji greckiej, zjednoczonej w czasie walk z Niemcami.

Wszyscy posłowie parlamentu, którzy podpisali to oświadczenie, są członkami Partii Pracy.

Inne oświadczenie, które wzywa do natychmiastowego oczyszczenia greckiego aparatu państwowego z elementów, które w czasie okupacji pracowały z Niemcami, zostało podpisane prerzez prof. J. D. Bernal oraz przez popularnego uczonego E. M. Joad. (PAP

Moskwa, 12. 3. Agencja Tass donosi, że 5 ministrów rządu Sokulica, w tej liczbie wicecepremier Skalandaris, ministrowie oświaty, rolnictwa, robót publicznych oraz poczt i telegrafów podało się do dymisji. Również ministrowie komunikacji i aprowizacji noszą się z zamiarem ustąpienia., Ustąpienie ministrów zostało spowodowane ich stanowiskiem do sprawy wyborów w Grecji. Wszyscy oni są zdania, iż wybory w Grecji powinny być odłożone. (PAP)

Kontrola list wyborczych

Londyn, 12. 3. Agencja Reutera donosi, że 240 specjalnie szkolonych oficerów brytyjskich, amerykańskich i francuskich przy pomocy licznych tłomaczy greckich rozpoczęło kontrolę list wyborczych w Grecji. Kontrolerzy państw sojuszniczych mają stwierdzić, że listy wyborcze zostały sporządzone w sposób demokratyczny i prawidłowy. Wszelkie nieprawidłości w sporządzaniu list wyborczych zostaną zgłoszone rządowi greckiemu, którego obowiązkiem będzie ich skorygowanie. Partie lewicowe wysuwają zarzuty, że listy wyborcze zostały sfałszowane, a organizacja EAM postawiła za warunek udziału w wyborach sporządzenie nowych list. Zastrzeżenia EAM podzielane są przez socjalistów i przez zwolenników b. ministra spraw zagranicznych Socjanokulisa.

Zastrzeżenia te znalazły również poparcie niektórych ministrów obecnego rządu, z których kilku podało się z tego powodu do dymisji.

Zastrzeżenia te stwierdzają, że w wielu okręgach wyborczych, np. na Peloponezie, Tesalii w czasie sporządzania list wyborczych panował taki stan prawny, iż członkowie partii lewicowych, ze względu na swe bezpieczeństwo nie mogli zgłaszać swych nazwisk w celu wniesienia ich na listy wyborcze. W wielu okręgach komisje wyborcze, które sporządzały listy wyborców umyślnie opuszczały nazwiska sympatyków lewicy uprawnionych do głosowania. Wiele osób zostało wciągniętych po raz drugi na listy wyborcze pod fałszywymi nazwiskami, co umożliwi im składanie głosów dwukrotnie. Aby uniemożliwić dwukrotne głosowanie przez jednego wyborcę, rząd grecki ma zamiar wprowadzić karty identyczności z odciskiem palca każdego wyborcy. (PAP).

Wykonanie wyroku na hitlerowcu w Czechach

Praga, 12. 3. Sąd ludowy w Pradze skazał na karę śmierci jednego ze współwinnych zniszczenia miasteczka Lidice — Bolmana. Wyrok został wykonany. (PAP).

Kary śmierci dla 11 oskarżonych domaga się prokurator w procesie NSZ

Kary śmierci dla 11 oskarżonych domagał się wczoraj prokurator w warszawskim procesie NSZ.

Są to oskarżeni: Wolanin, Jaroszyński, Łuszczyński, Żwirek, Roguski, Karczmarek, Szołoch, Sapita, Ulanowski, Szułakowski i Borys. Stali oni na kierowniczych stanowiskach w NSZ, wydawali rozkazy dokonywania zbrodni, lub też sami bezpośrednio dopuszczali się zabójstw, morderstw i rabunków. Dalej żąda prokurator lat 10 więzienia dla Nowaka, Łojka, Piusińskiego, Opawskiego, Szweda, — więzienia do lat 8 dla Karaudy. Pasierbskiego, Madeja, Zarębskiego, Berdysa. Dla Kałużnej, jedynej kobiety na ławie oskarżonych — prokurator żąda 5 lat więzienia. Dla młodocianego Kowalewskiego 3 lata, z zawieszeniem wykonania kary na okres lat 5.

Wniosek co do wykonania kary poprzedziło obszerne przemówienie, w którym przedstawiciel oskarżenia publicznego nakreślił przejrzyście ideologię i działalność NSZ.

Z kim walczyli?

Narodowe siły zbrojne stały się po okupacji zbrojnym kułakiem najbardziej zaciekłego odłamu rodzimej reakcji, która wystąpiła do bezwzględnej walki z odradzającym się państwem demokratycznym. Zaczęło się od kłamstw i oszczerstw pod adresem całego obozu demokratycznego. Od lipca czy sierpnia 1944 roku dzieło odbudowy wsi zwalczane było kłamliwą propagandą. Reforma rolna przedstawiona była przez tę propagandę, jako rzekomy „trick" poprzedzający kołchozy. Dziś o kołchozach już nikt nie mówi. Armię polską nazywali armią niepolską, — wrogą, Armię Czerwoną i Związek Radziecki „bolszewicką okupacją, gorszą od hitlerowskiej..."

Równocześnie z propagandą zaczął narastać terror. Grozą kary śmierci powstrzymuje się członków NSZ od wstępowania w szeregi Wojska Polskiego. Padają pierwsze trupy.

Na rozprawie cytowany był fakt zamordowania por. Sławińskiego, b. członka NSZ, który ośmielił się wstąpić w szeregi Wojska Polskiego i za to został ohydnie zamordowany.

Jak wygląda działalność NSZ. podczas okupacji?

Oto broszurka z 1943 r.; jej treść jest niezwykle charakterystyczna.

Mówi się w niej — a był to przecież okres, w którym terror hitlerowski szalał w najlepsze — nie o Niemcach, jako o wrogu, ale o... Związku Radzieckim. Był to okres, kiedy na Wschodzie formowała się Dywizja Kościuszkowska.

W tej broszurze czytamy dalej — ciągnie prokurator — że chwilowo należy powstrzymać się od szerszej akcji przeciw Niemcom, bo wróg jest gdzieindziej!

To też nic dziwnego, że główne uderzenia SS, czy gestapo kierowały się w stronę Gwardii Ludowej i Batalionów Chłopskich.

Razem z Frankiem.

Z hasłem: oczyścimy kraj od partyzantki komunistycznej — rzuciły się Narodowe Siły Zbrojne na pomniejsze oddziały Gwardii Ludowej. Stając w jednym szeregu z oddziałami SS i gestapo, nawołując do mordowania rodaków.

A oto dokument znajdujący się na procesie norymberskim. Jest to fragment pamiętników Franka: „Dr. Beck był czynny w GG w kontrwywiadzie. Nawiązał on kontakt z NSZ i wskazał na duże możliwości włączenia tego ruchu we wspólną akcję „antykomunistyczną".

Jak zdecydowali się za czasów okupacji do walk bratobójczych tak i po wyzwoleniu nie zamierzali zejść z obranej drogi. Walka ta jeszcze zaostrzyła się wielokrotnie...

Chcąc pochwycić władzę w swe ręce, działacze NSZ, usiłując wstrząsnąć podstawami, na których oparła się odradzająca Polska, rozpoczęli walkę z wojskiem, nawołując do bojkotu mobilizacji, stosując terror w stosunku do tych, co do wojska wstąpili. Zastosowali również terror do tych organów, które zapewniają państwu, tak wszystkim potrzebny, ład i porządek i terror bezwzględny w stosunku do działaczy partii demokratycznych.

Długa jest lista ofiar z pośród żołnierzy, milicjantów i pracowników Bezpieczeństwa, którzy padli z rąk siepaczy NSZ. To nie były wypadki samowoli poszczególnych jednostek, lecz zorganizowany system ujęty w formie rozkazów, zaleceń i „recept na morderstwa".

„Pogotowie Akcji Specjalnej".

Prokurator naświetla rolę i charakter Pogotowia Akcji Specjalnej, będącej krwawą egzekutywą NSZ. Cytuje m. in. rozkaz komendanta okręgu Brzechwy, w którym powiedziane jest, że komendanci rejonów, czy placówek nie powinni na własną rękę dokonywać morderstw na milicjantach, Żydach, Ukraińcach żołnierzach Armii Czerwonej i Wojska Polskiego, bo od tego jest PAS, który wykona to „fachowo i bez rozgłosu".

Prokurator wskazuje na „akcję" wierzchowińską, gdzie w 3 niecałe godziny wymordowano, ograbiono i bezmała całkowicie zburzono wieś!

Oskarżony Szołach opowiadał — ciągnie prokurator — jak to działacz NSZ „Wierzba", wymordował całą polską rodzinę, która przybyła z za Bugu, aby objąć działkę ziemi po ewakuowaniu wsi z narodowości ukraińskiej.

Rozkazy z zagranicy.

Bezwzględnym warunkiem ostatniej stabilizacji stosunków w kraju jest — mówi dalej prokurator — wytępienie bezwzględne resztek band, które do dnia dzisiejszego jeszcze gdzie niegdzie grasują. W początkach lutego, a więc tak niedawno, na białostoczyźnie bandy NSZ zniszczyły 5 wsi. Budynki spalono, ludzi zabito, mienie zagrabiono. Co było tego powodem? Czy chęć wywarcia zemsty? Nie.

Poprostu mieszkańcy wsi zachowywali się lojalnie wobec państwa, i wypełnili wzorowo nałożone na nich obowiązki ze świadczeń rzeczowych z podatkami na czele.

Dowódcy band, to wykonawcze ręce, którymi kieruje wódz organizacyjny. Oni kierowali robotą, oni poruszali te najniższe komórki, oni ciągnęli za nitki, ale oni sami również byli marionetkami. Rozkazy wydawały czynniki, znajdujące się jeszcze wyżej — w Komendzie Głównej, która częściowo na terenie kraju, częściowo działała zagranicą. Ale i ta „Góra" administracyjna zależna była od najwyższych czynników, którymi były ośrodki całkowicie poza granicami państwa. Z zagranicy przychodziły dyrektywy, instrukcje, rozkazy. Stamtąd zjeżdżali się ludzie, którzy, jak ujęci niedawno Kowalewski i Modzelewski, wieźli ze sobą obszerną instrukcję szpiegowską — kończy prokurator.

„Greiser pod sąd w Poznaniu"

Warszawa, 12. 3. Do Warszawy nadeszły dalsze wiadomości o licznych zebraniach, na których ludność Wielkopolski domaga się wydania sprawiedliwości polskiej kata tej dzielnicy gauleitera Artura Greisera, celem osądzenia go w Poznaniu. Między inn. rezolucja w tym sensie została powzięta przez zgromadzoną na specjalnych wiecach ludność Gostynia i Raszkowa. (PAP).

Repatriacja Polaków z ZSRR

Moskwa, 12. 3. Zgodnie z planem repatriacji, 25 marca powinien wyjechać z Sybirii zachodniej transport składający się z 800 Polaków, mieszkających w tym okręgu. Wobec tego, że Polacy są rozrzuceni po całym tym obszernym okręgu, władze miejscowe postanowiły oddać do ich dyspozycji samochody, które dostarczą Polaków wraz z ich dobytkiem na stacje, skąd pociągi odwiozą ich do Polski. (PAP).

Austriackie związki zawodowe przeciwko rządowi gen. Franco

Moskwa, 12. 3. Agencja Tass donosi z Wiednia, iż zarząd austriackich związków zawodowych jednogłośnie przyjął rezolucję, wyrażającą poparcie dla żądań światowej federacji związków zawodowych, domagających się zerwania stosunków z rządem gen. Franco. Austriaccy robotnicy i urzędnicy oświadczyli, że przez wiele lat byli ofiarami bezprawia faszystowskiego i dlatego wszyscy pracujący Austriacy głęboko współczują cierpieniom narodu hiszpańskiego. (PAP).

Bunt w obozie dla hitlerowców

Bruksela, 12. 3. Holenderska agencja prasowa donosi, że w obozie przeznaczonym dla kobiet, które należały do SS, wybuchł bunt. W buncie wzięło udział ponad 2.000 kobiet, które podpaliły radiostację, uszkodziły linie telefoniczne i telegraficzne oraz system alarmowy. Ściągnięto wojska, które przywróciły porządek. (PAP).

Główne dowództwo wojsk amerykańskich przeniesione do Berlina

Monachium, (ZAP). Od 1 kwietnia główne dowództwo amerykańskich wojsk okupacyjnych znajdować się będzie w Berlinie. Wszystkie komórki dyspozycyjne we Frankfurcie czy w Monachium podlegać będą gen. Clay, którego siedzibą będzie Berlin. (I).

Pomoc Zw. Radzieckiego dla Francji

Paryż, 12. 3. — Wicepremier Francji Torre oświadczył, że Zw. Radziecki zgodził się przyjść z pomocą Francji i oddać do jej dyspozycji 10 milionów kwintali zboża. Torre podkreślił, że produkcja gospodarcza we Francji podniosła się. Obecnie wytwarza się 70% więcej materiałów budowlanych i szkła, niż przed wojną. Również sytuacja na rynku węglowym została opanowana.

Dlaczego blok?

PSL na wolnym rynku — PSL po cenach sztywnych

Oburzano się na nas, gdy zarzucaliśmy P.S.L.-owi sojusz z malkontentami. O co też my nie podejrzewamy. „Liczycie na głosy reakcji". „Nigdy! Nie potrzebujemy żadnych głosów reakcji. Po pierwsze, mamy dość swoich głosów. Po drugie, nie należy z tą reakcją przesadzać. Tak dużo ich znowu nie ma".

Taki był mniej więcej ton obrony P.S.L.-u.

Aż raz, w trakcie rozmów o wspólnym bloku, niecierpliwa podświadomość nie wytrzymała. Pęka, jakby mimowoli pytanie ze strony P.S.L.-u... dziwne: Czy poza blokiem sześciu byłaby jakaś inna lista, swobodnie się blokowi stronnictw demokratycznych przeciwstawiająca? Bo wtedy moglibyśmy wszyscy razem... przegrać na rzecz tej listy.

Patrzą wszyscy w osłupieniu. Za chwilę wybuchają śmiechem. To tak, jakby trzech dżentelmenów grało w karty i jednemu nagle wyleciał piąty as... z rękawa.

Od teraz wszyscy wiedzą na jakie głosy liczą ci, co chcą iść odrębnie. I na ile tych głosów! Na miłość boską, różnie można oceniać wpływy reakcji, ilość malkontentów, zasięg zbiorowej histerii, czy psychozy. Ale aż tak? Aby mogli przewalić swymi głosami cały blok sześciu stronnictw, razem z P.S.L., razem z „kapitałem" siedzenia na 2-ch stołkach, razem z legendą skandowanych nazwisk.

Śmiech trwa długo. Wszyscy są u źródeł panicznej oceny nastrojów, odkrytych niespodziewanie tam, gdzie maskowano wspaniały spokój i pogardę dla siły reakcji. Poto, aby ich z tymi głosami zostawić.

Dlatego u tych, którzy podczas tej rozmowy mogli się śmiać, gdy ten as, nie należący do demokratycznej talii, piąty, czarny as wyleciał niespodziewanie z rękawa, nie ma zdziwienia, gdy P.S.L. mówi o 75%.

Tyle liczą, że dostaną za firmę P.S.L. dla wszystkich głosów, które według ich oceny nie mają na kogo paść.

Bo nie wystawia listy N.S.Z. Nie wystawia Stronnictwo Narodowe. Nie wystwia Chiena. Ostał im się tylko... Piast.

Taki jest według ich oceny kurs P.S.L. na politycznej czarnej giełdzie. Na wolnym rynku.

Pokusa silna. Trudno z tego rezygnować i dać firmę, jak świadczenie rzeczowe na rzecz Polski „po cenach sztywnych". Na parytecie, na zasadach równorzędności.

Pokusa pcha do odmówienia tego świadczenia. Pokusa pcha do spekulacji. Pokusa pcha do grubego ryzyka.

Józ.

Chleb i wybory

Socjalistyczna Agencja Prasowa ogłasza artykuł tow. dr. Juliana Hochfelda, redaktora naczelnego „Przeglądu Socjalistycznego" p. t. „Chleb i wybory".

WYMOWA TYTUŁÓW.

Tytuły w prasie mają swoją wymowę. Kiedy tytułom w prasie socjalistycznej zarzucają „szumność", czy „patos", to wprawdzie zarzut „szumności" kładziemy na karb megalomanii autorów inwektyw, ale do „patosu" chętnie się przyznajemy. Kiedy mówią, że „pouczamy", o zarzut ten przypisujemy zbędnej nerwowości i drażliwości rzekomo „pouczanych". Ale kiedy krzyczą, że atakujemy i oskarżamy, to gotowi jesteśmy przyznać się do tego z całą odwagą.

Albowiem sprawy, które się dzieją, są wielkie i trudne, są patetyczne i ciężkie. Są wielkie pozorną małością, „suterynowością" — jak się kiedyś wyraził tow. Bobrowski — trudnych do rozwiązania codziennych problemów. Są patetyczne ogromem szans i perspektyw, które historia daje raz na wiele wieków, ale równocześnie ogromem zwykłych tragedii ludzkich, jakie dzieją się na naszych oczach, gdy lekko ważymy sobie ciężkie zagadnienia, w nieskończoność odkładając ich załatwienie. Zaiste, nie dla atakowania atakujemy, nie dla oskarżenia, oskarżamy. Atakujemy, jeśli tak nam każe rozum i odpowiedzialność. Oskarżamy, bo sprawy, które się dzieją, nie są i nie mogą być dla nas przedmiotem „manewrów", „polemik", „plotek", „wojny nerwów", „tematem dowcipnych artykułów dla starych wyjadaczy sensacyjnego dziennikarstwa". Sprawy te my socjaliści sercem przeżywamy — i nie wstydzimy się do tego przyznać.

Nie wstydzimy się też przyznać, że nie obrażałyby nas ani trochę poważne „pouczenia" ze strony poważnych stronnictw, — a więc także ze strony Polskiego Stronnictwa Ludowego; że natomiast drażnią nas beztreściwe, z wszelkiej konstruktywnej myśli politycznej wyprane, żadną jasną konkluzją nie zakończone, obliczone na smak bywalców warszawskich lokali nocnych, artykuły i tytuły pewnego „pisma codziennego dla wszystkich", które zapewne wszyscy czytają prócz chłopów Słusznie też kiedyś pisał „Robotnik", że jeśli pismo to chce spełniać rolę informatora miast o ruchu skupionym wokoło P.S.L. — służbę tę pełni nienajlepiej.

To, co się dzieje w Polsce, nie jest „wojną nerwów". To nie są „plotki". To nie ma nic wspólnego z „podjazdami i manewrami wewnętrzno-politycznymi". Tu nikt nie cierpi na „zrozumiałą melancholię", nikt nie „lamentuje" i nikt nie żyje „nastrojami". Taki ton tytułów i artykułów ma swą — może mimowolną — wymowę. Świadczy o tym, że ci, którzy tak piszą, albo ci, dla których się tak pisze, nie chcą, nie mogą oderwać się od innych czasów i innych warunków, nie chcą, nie mogą zrozumieć istotnej treści wydarzeń w Polsce.

Sprawa bloku wyborczego nie jest istotną treścią rzeczywistości. Jest zaledwie formą — jedną z wielu form — problemu, któremu na imię: chleb, wolność i spokój wewnętrzny.

CHLEB W KIELECKIM I CIASTKO U FUCHSA.

Na dzień 10 lutego procent wykonania planu świadczeń rzeczowych wahał się od 68,5 w województwie śląsko-dąbrowskim do 23,8 w województwie warszawskim (przy braku danych dla województwa białostockiego). Jest prawdopodobne, że średnie wykonanie planu wahać się będzie w granicach 50 proc. Otrzymane ze świadczeń rzeczowych produkty miały pokryć zapotrzebowanie aprowizacyjne w 60 proc. Przy złym wykonaniu planu świadczeń rzeczowych pokryją one zapotrzebowanie aprowizacyjne zaledwie w 30 proc.

Plan produkcji węgla kamiennego w roku 1945 wykonany został w 112 proc. Wydajność pracy robotników w górnictwie węglowym wzrosła od kwietnia do grudnia 1945 r. prawie dwukrotnie. Górnik potrzebuje chleba, tłuszczów i mięsa.

Wartość produkcji przemysłu metalowego przekroczyła 50 proc. wartości przedwojennej (w cenach 1937 r.). Wydajność pracy zbliża się do przedwojennej. W końcu 1946 r. wartość produkcji przemysłu metalowego ma osiągnąć przedwojenny poziom, co przy planowanym zatrudnieniu oznacza przekroczenie przedwojennej wydajności pracy o 25 proc. Metalowiec jest źle płatny i licho odżywiany. Metalowiec potrzebuje chleba i mięsa.

W powiecie jasielskim jest 29 gromad spalonych całkowicie, a miasto powiatowe — Jasło — nie istnieje. W województwie kieleckim jest 634 wsi zniszczonych. Ludzie głodują, dzieci umierają. Województwo kieleckie potrzebuje chleba.

Kiedy w lipcu ub. r. pewien bardzo mądry i bardzo skromny człowiek przyjechał z Warszawy do Londynu — powiedział tak: „U nas jest bardzo źle. Nie może być lepiej po tych zniszczeniach, które nam przyniosła wojna i okupacja, i po tych błędach politycznych, w których wyżywiała się znaczna część społeczeństwa.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Odpowiedź Churchillowi

Churchill nie jest przeciętnym sobie byłym ministrem brytyjskim. Kierując się tym założeniem, wstrzymywaliśmy się dotąd od komentowania jego przemówienia, wygłoszonego w Fulton 5 bm. Dzisiaj, po uważnym przestudiowaniu pełnego tekstu tego przemówienia, uważamy za wskazane i za konieczne sformułować nasze uwagi na ten temat.

Trzeba sobie uświadomić, że Churchill oprócz byłych dygnitarstw jest jeszcze aktywnym składnikiem bieżącego ustroju Imperium Brytyjskiego. Pełni on obecnie funkcję przywódcy opozycji, co w ustroju brytyjskim oznacza, że jest pozytywną częścią tego ustroju, że w zakresie swoich wystąpień publicznych jest fragmentem.

Wniosek z tego jest dla nas prosty. Polityka angielska w sprawie naszej granicy na Odrze i Nysie ma dwa oblicza. Jedno z nich ma wyraz zachęcający, jakkolwiek ubrany w niezwykle subtelny uśmiech pod naszym adresem, — to jest twarz Bevina. Drugie oblicze wykrzywione jest grymasem zniecierpliwienia i surowej nagany. To Churchill.

Każde takie oblicze brytyjskiej polityki zagranicznej odbija się w setkach zwierciadeł prasowych na obu półkulach. Oczywiście każde zwierciadło prasowe ma także swoje subtelne odchylenia. Dla nas znowu jest ważny wniosek, że mowa Churchilla skierowała te setki zwierciadeł na naszą granicę na Odrze i Nysie. Zobaczymy, w jakim stopniu odbije się w tych zwierciadłach jego grymas.

Churchill jest mistrzem słowa. Polemika z nim jest trudna i w gruncie rzeczy bezcelowa. My nie możemy sobie pozwolić na to, ażeby — mając do wyboru twarz Bevina lub twarz Churchilla — powiedzieć: „a ja sobie stoję w kole i wybieram, kogo wolę". My już dokonaliśmy naszego wyboru. Na wszystkie objawy zniecierpliwienia mamy tylko jedną odpowiedź: Odra—Nysa jest i musi być naszą granicą. Kto nam tej granicy odmawia, kto podważa nasze słuszne i życiowe prawo do niej, ten jest naszym przeciwnikiem. Żeby nas karmił miodem, żeby piał z zachwytu nad naszym bohaterstwem i naszymi ofiarami w tej wojnie, jest naszym przeciwnikiem, jeżeli nie uznaje graicy Polski na Odrze i Nysie.

Pod adresem Churchilla kierujemy te właśnie słowa, bo skierujemy je do każdego. Kto reprezentuje takie, jak on stanowisko. Pozwalamy sobie nadto przypomnieć, że nie kto inny; tylko Churchill wyraził w Poczdamie zgodę na tę właśnie granicę. Zgodę wtedy wyraziły wspólnie Związek Sowiecki, Stany Zjednoczone i Wielka Brytania. Nie może jeden partner tej wspólnej zgody podważyć, chyba, że działa przeciw pozostałym partnerom. Z tego też trzeba sobie zdać jasno sprawę.

Innej odpowiedzi na oświadczenie Churchilla nie mamy. (ZAP).

Andrzej Porębski.

Tam, gdzie ważą się ludzkie grzechy

Były naczelnik Wydziału Aprowizacji w Grudziądzu, Alfons Wiśniewski, przed sądem

Od dawna już mieszkańcy naszego miasta oczekiwali epilogu głośnych nadużyć, jakie miały miejsce w najcięższym dla Grudziądza okresie, bo bezpośrednio po krwawych zmaganiach z wrogiem, kiedy nie było ni chleba, ni innych artykułów żywnościowych, jak nie mniej trudne było zdobycie pieniądza.

Nadużycia te zaistniały w Wydziale Aprowizacji Zarządu Miejskiego, którego naczelnikiem był Alfons Wiśniewski, konwojentami zaś Wiktor Topczyński i Maksymilian Ungermann.

Wymienieni zasiedli w poniedziałek, 1 bm., na ławie oskarżonych Sądu Okręgowego w Grudziądzu, którym akt oskarżenia zarzucał, że:

W czasie do dn. 22 lipca 1945 r. w Grudziądzu, działając wspólnie i w porozumieniu wedle ułożonego planu, pierwszy jako kierownik Wydziału Aprowizacji i Handlu Zarządu Miejskiego, drugi i trzeci jako konwojenci i pracownicy tegoż wydziału, przekraczając swą władzę i nie dopełniając swego obowiązku, ze szkodą dla interesu publicznego i prywatnego, celem osiągnięcia dla siebie korzyści majątkowej — mąkę w ilości 25 ton, zakupioną przez Zarząd Miejski na wolnym rynku i przeznaczoną do wypieku i sprzedaży po cenie najwyżej 12 zł za kg chleba, częściowo sprzedali piekarzom, częściowo oddali do wypieku i otrzymany chleb świadomie sprzedawali po cenach oczywiście nadmiernych, bo po 18 i 19 złotych za kilo, częściowo zaś na własny rachunek wypiekli chleb, który wywieźli do Gdańska, a uzyskany w ten sposób zysk, po zwróceniu pobranej z kasy Zarządu Miejskiego sumy, podzielili między siebie, przyczym osk. Topczyński i osk. Ungermann otrzymali po 24.000 zł.

Czyn powyższy stanowi zbrodnię z art. 286 § 2 k.k. art. 12 Dekr. PKLN z 25 października 1944 r. o zwalczaniu spekulacji wojennej (Dz. U. RP nr 9 poz. 49).

Nadto oskarża się Alfonsa Wiśniewskiego o to, że w powyższym czasie i miejscu, jako kierownik Wydz Aprowizacji i Handlu Zarządu Miejskiego w Grudziądzu, nie dopełniając swego obowiązku odprowadzenia do Kasy Zarządu Miejskiego kwoty 2810 zł, pochodzącej z darów powiatu Sępólno, ze szkodą dla interesu publicznego przywłaszczył ją sobie i zużył na własne potrzeby.

Oskarża się Wiktora Topczyńskiego o to, że w czasie od dnia 19 lipca 1945 roku w Grurdziądzu jako konwojent i pracownik Zarządu Miejskiego, nie dopełniając swego obowiązku odprowadzenia do Kasy Zarządu Miejskiego wzgl. oddania do rąk kierownika Oddz. Aprowizacji i Handlu kwoty 25.485,50 złotych, pochodzącej z darów pow. Inowrocław, ze szkodą dla interesu publicznego przywłaszczył ją sobie i zużył na własne potrzeby.

Maksymilian Ungermann oskarżony jest o podobny czyn.

Na rozprawę powołano szereg świadków, przeważnie piekarzy, oraz wyższych urzędników Zarządu Miejskiego.

Przewodniczył rozprawie wiceprezes S.O. sędzia Eichorn, w asyście sędziów okręgowych dr Pikora i Liebicha.

Oskarża podprokurator Mędraś.

Ława obrońców jest tak licznie obsadzona, jak w żadnej jeszcze sprawie po wojnie. Osk. Wiśniewskiego broni aż dwóch adwokatów i to: Jazłowiński i Welman, osk. Topczyńskiego — adw. Tułecki, osk. Ungermanna zaś z urzędu adw. Kurowski.

Na wstępie obrona wnosi o zmianę środka zapobiegawczego w stosunku do osk. Wiśniewskiego i wypuszczenie go na wolność, motywując, że śledztwo jest ukończone i obawa matactwa nie zachodzi.

Oskarżyciel publiczny sprzeciwia się wnioskowi. Sąd, po naradzie, wniosek obrony odrzuca.

ZEZNANIA OSKARŻONYCH

Oskarżony Wiśniewski zeznaje — do pewnego stopnia — z tupetem. Twierdzi, że jeżeli angażował się do tej sprawy, to miał jedynie dobro publiczne na względzie. To „dobro publiczne" wyglądało w ten sposób, że zakupywał mąkę po 9 zł za kg, a chleb sprzedawał po 19 zł. Tymczasem cena 1 kg chleba, przy uwzględnieniu kosztów handlowych, nie powinna była więcej wynosić, aniżeli 12 zł.

Wprawdzie Wiśniewski włożył do tego interesu 80.000 zł własnych czy też pożyczonych, w każdym bądź razie Zarząd Miejski wyasygnował na ten cel kwotę 135.000 zł. Czyli przedsięwzięcie nie było interesem prywatnym. A nie było tym więcej, albowiem Wiśniewski był urzędnikiem Zarządu Miejskiego.

Wiśniewski tłomaczy dalej, że na wszystko otrzymał zezwolenie prezydenta miasta, który miał oświadczyć: „niech pan robi, co chce, byle ludzie chleb mieli".

Stwierdza poza tym, że z artykułami żywnościowymi, nadesłanymi z poszczególnych powiatów Pomorza, jako dary dla zniszczonego Grudziądza, nie miał nic wspólnego.

Z kolei następuje wyjaśnienie osk. Topczyńskiego Wiktora.

Topczyński zainkasował w Starostwie Powiatowym w Inowrocławiu kwotę 25.482,50 zł jako dar tego powiatu dla miasta Grudziądza. Do podjęcia tej kwoty był upoważniony na podstawie delegacji Zarządu Miejskiego. Osk. Topczyński nie odprowadził tej kwoty do kasy miejskiej, lecz ją sobie przywłaszczył, zużywając dla własnych prywatnych celów.

Mianowicie po wydaniu z tych pieniędzy kwoty 400 zł już w Inowrocławiu na utrzymanie, przyjechał do Grudziądza i tu kwotę 9000 złotych przetrwonił na publicznej zabawie w „Tivoli".

Oskarżony dodaje, że był w stanie podchmielonym i nie przypomina sobie, czy pieniądze te przepił, czy też mu ktoś ukradł. Resztę pieniędzy, jak twierdzi, wydał na koszty przejazdu samochodem, benzynę, wypiek chleba itp. Pozostałą sumę ok. 3000 zł wydał po powrocie do domu.

Oskarżony dodaje, że nie chciał tych pieniędzy roztrwonić i miał najszczersze chęci po powrocie wpłacić je zaraz do kasy, ale brakowało mu 400 zł, więc tak czekał z dnia na dzień, aż wreszcie cała suma się rozwiała. Zwracając się do Wiśniewskiego o pożyczkę, spotkał się z odmową.

Poza tym osk. Topczyński zainkasował w Starostwie Powiatowym w Sępólnie dar gotówkowy tegoż powiatu w kwocie 2810 zł. Pieniądze te uzyskano ze sprzedaży psujących się prowiantów, ofiarowanych przez ludność.

Wspomnianą kwotę hręczył Topczyński osk. Wiśniewskiemu, który z kolei schował ją do kieszeni.

Co Wiśniewski z kwotą tą zrobił, nie wie. Od Wiśniewskiego otrzymał prowizję za pracę przy zakupie mąki w wysokości 12.000 zł i nie przypomina sobie, by otrzymał dalszą kwotę 12.000 zł, jak to twierdzi Ungermann.

W porozumieniu z Wiśniewskim ze zakupionej w wolnym handlu mąki dał wypiec chleb i wywiózł go do Gdańska, celem korzystniejszej sprzedaży, albowiem w międzyczasie cena mąki w Grudziądzu się obniżyła.

Osk. Wiśniewski przy rozpoczęciu pracy powiedział Topczyńskiemu, że jeżeli mu się ta transakcja uda, to kapitał zaokrągli się do pół miliona złotych.

Osk. Ungermann zeznaje, że transakcja z mąką była urzędowa, a nie prywatna. On i osk. Topczyński otrzymali po 24.000 zł prowizji.

ZEZNANIA ŚWIADKÓW

Z kolei sąd przechodzi do przesłuchania świadków. Na wstępie zeznaje świadek Klinikowski Czesław.

Celem ulżenia doli ludności i możliwego zaaprowizowania jej w najcięższym okresie, który powodował głód i niedostatek mieszkańców, wystąpiłem jako wiceprzewodniczący Komisji Aprowizacyjnej przy Miejskiej Radzie Narodowej, z projektem zakupienia mąki na wypiek chleba na wolnym rynku, po możliwie najniższej cenie, aby dać możność każdej rodzinie zaopatrzenia się w chleb i by cenę jego na wolnym rynku obniżyć przez wypiekanie go w odpowiedniej ilości. Projekt mój został zaakceptowany przez MRN. Wiceprezydent Degórski przychylił się do niego i otrzymałem pisemne zezwolenie ob. Wiceprezydenta na wyjazd w powiat świecki, gdzie miałem znajomych młynarzy, którzy tylko dla tego, że mąka miała być dla wygłodniałej ludności miasta Grudziądza sprzedali po cenie najniższej, 9 zł za kilo.

Następnie świadek twierdzi, że wyczuł nieprzychylny stosunek osk. Wiśniewskiego do niego, osk. W. odnosił się do niego zawsze z pewną rezerwą.

Świadek zaznacza, że biorąc udział w tej sprawie, nie przypuszczał, że w tej transakcji może tkwić interes Wiśniewskiego, a to tym bardziej, że osk. Wiśniewski występował w charakterze kierownika Aprowizacji.

Kilkakrotnie oświadczyłem osk. Wiśniewskiemu, że cena chleba nie może przekraczać 12 złotych.

W sprawie darów Wiśniewski nie chciał ze mną rozmawiać i nie przedkł. żadnych wykazów, chociaż kierownik Wydziału Opieki Społecznej tego się domagał.

Dalej sąd przesłuchał piekarzy: Nogowskiego, Kierzkowskiego, Pawlusa, Schmidta, Sowę i Dietmanna, którzy przedstawili sądowi pokrótce sprawę dostawy mąki przez osk. Wiśniewskiego, twierdząc, że dopiero w drugi lub trzeci dzień zjawiał się Wiśniewski i dawał dyrektywy o sposobie wypieku wysokości cen i dostaw chleba.

Świadkowie zeznają, że byli przekonani, iż chleb ten jest dla aprowizacji miasta, a nie jakieś prywatnej spółki. W związku z tym ponieśli oni straty, ponieważ nie mogli wypiekać chleba na wolny handel i kilku z nich rości sobie pretensje do bonifikaty zapłaconej względnie dłużnej jeszcze ceny kupna.

Dalszy ciąg sprawozdania nastąpi. Zaznaczamy, że rozprawa nie została jeszcze zakończona i, z małymi przerwami, trwa już przeszło tydzień.

Z Ziem Odzyskanych

(Od własnych korespondentów).

KWIDZYŃ

Piękna rocznica

Wniedzielę, dnia 10 bm., obchodzono uroczyście pierwszą rocznicę objęcia placówki pocztowej w Kwidzyniu.

Uroczystość wypadła wspaniale. Gmach Poczty zarówno z zewnątrz jak i w wewnątrz ustrojono estetycznie i zarazem pomysłowo.

Z dyrekcji olsztyńskiej zjechali goście: dyrektor, naczelnicy oraz przedstawiciele Związku Zawodowego Pocztowców. W przemówieniach swych podkreślali ogrom zasług jakie mają na swym koncie naczelnik ob. Pierzchała oraz trzej jego najbliżsi współpracownicy, z którymi rozpoczął rok temu ciężką pracę w Kwidzyniu. Dziś Urząd Pocztowy jest już pięknie zorganizowaną instytucją. Przez ręce pocztowców kwidzyńskich przesunęło się tysiące listów, telegramów i paczek. Wszystkie zostały odprawione należycie.

Po przemówieniach odbyła się akademia artystyczna. D. C.

UNIEWAŻNIAM zagubioną kartę rozpoznawczą nr. 3330, wystawioną w dniu 19. 6. 1942 przez Starostwo Powiatowe w Dębicy na nazwisko Banaszak Leon. (1437

SZTUM

— **Z życia OM. TUR w powiecie.** Przed niedawnym czasem na terenie gminy Mikołajki zawiązał się Gminny Kom. OM. TUR — przy czym w wyniku dokonanych wyborów ukonstytuował się następujący zarząd: przew. — Wereszyński, zast. przew. Jałkowiak, sekretarz — Kujawa, zast. sekr. — Hodyna, skarbnik — Brykier, członkowie zarządu: — Borowiak, Kochaniak i Balcer.

Na zebraniu odczytany został statut oraz poruszono ważniejsze sprawy organizacyjne.

— **Biblioteka Ludowa w Podstolinie.** Dzięki wysiłkowi miejscowego kierownika szkoły powszechnej, Wichlacza Floriana, przy Gminnym Domu Ludowym w Podstolinie uruchomiona została z końcem lutego br. biblioteka ludowa.

Katalog obejmuje 148 pozycji tytułowych, przy czym niektóre pozycje składają się z egzemplarzy kilkotomowych. Biblioteka w obecnym stanie obsłużyć może jednorazowo około 150 czytelników.

Na uwagę zasługuje fakt, że książki ebrano wśród miejscowej ludności drogą zorganizowanej i zainicjowanej akcji przez ob. Wichlacza. Pochodzą przeważnie z dawniejszych bibliotek św. Kingi i Czytelni Ludowych. Z biblioteki korzysta 39 czytelników stałych.

— **Pow. Zjazd Ludowców.** W dniu 14 marca br. w Sztumie w gmachu Domu Kultury odbędzie się Powiatowy Zjazd Stronnictwa Ludowego.

Początek zjazdu o godz. 13-ej.

OLSZTYN

— **Raj dla rybaków.** Na terenach jezior mazurskich znajdzie zatrudnienie 1.500 rybaków. Połowy w jeziorach są obfite. Np. w styczniu wyłowiono 66.638 kg ryb. Gdyby więcej było rybaków, jeziora byłyby wykorzystane lepiej.

— **Nowy ośrodek zdrowia.** W Biskupcu otwarto wzorowy Ośrodek Zdrowia. Projektuje się otwarcie dalszych w gminach wiejskich Grosskoellen, Lautern i we Frankowie. Kierowniczką ośrodków jest lekarz powiatowy, dr. Wanda Markiewicz.

— **Pierwsze obrady WRN w Olsztynie.** Wojewoda dr. Z. Robel odczytał na posiedzeniu WRN sprawozdanie z działalności Urzędu Wojewódzkiego od 15 grudnia ub. Po omówieniu pracy starostów, stanu bezpieczeństwa na terenie województwa oraz walki z przestępczością, mówca podał dane do osadnictwa. Repatriantów i przesiedleńców jest 196.725, Mazurów i Warmiaków — 59.332, Niemców — 96.358. W miastach osadzono 22.336 rodzin, istnieje możliwość osadzenia jeszcze 4.500 rodzin. Na wsi osadzono 24.287 rodzin, jest możliwość osadzenia jeszcze 15.200 rodzin rolniczych. Do stycznia rozprowadzono między rolników za pośrednictwem Banku Rolnego kwotę 27 milionów złotych tytułem długoterminowych kredytów rolnych, dodatkowo dla ludności warmińskiej i mazurskiej 2 miliony złotych z własnych funduszów Banku Rolnego.

Aprowizacja stanowi wielką bolączkę województwa.

Opracowano plan osiedlenia i zagospodarowania województwa w okresie najbliższych 5 lat. Plan objął wszystkie elementy gospodarki państwowej i narodowej. Realizacja planu zmieniłaby martwe dotychczas województwo na żywotną i produktywną część organizmu państwowego, lecz wymagać będzie dużych kredytów i pomocy władz centralnych.

— **Repatrianci w Olsztynie.** Na terenie Olsztyna jest już 1.479 repatriantów z Wileńszczyzny i Grodna, przywiezionych transportami w ostatnich dniach.

Mąka kanadyjska dotarła już do Polski

Gdynia, (SAP). Do Gdyni zawinął wczoraj trzeci z kolei statek, załadowany pszenicą kanadyjską dla Polski. Od godz. 1-ej w nocy przystąpiono do rozładowywania. Do 7-ej rano dnia dzisiejszego wyładowano 5.100 ton. Pozostaje do rozładowania około 1.600 on.

Łącznie do tej pory otrzymaliśmy około 3.000 ton pszenicy kanadyjskiej.

Przybycie czwartego statku, o przypuszczalnej ładowności 7.000 ton, jest już sygnalizowane. Rozładowaniem i przemiałem zajmuje się „Społem".

Ile otrzymamy ogółem pszenicy kanadyjskiej jeszcze niewiadomo. Postulatem Polski było otrzymanie 500.000 ton. W każdym razie już i przybycie pierwszych ładunków sprawiło pewną ulgę na rynku chlebowym.

Pszenica kanadyjska natychmiast kierowana jest do młynów, gdzie dokonuje się przemiału na mąkę pszenno - razową. Pierwsze ładunki tej mąki już dotarły do Warszawy.

Stolica jest w tym wyjątkowo niekorzystnym położeniu, że nie posiada własnych młynów. Zostały one zburzone. Wobec tego mąka dla Warszawy jest produkowana w Lublinie, Płocku, Kutnie i innych miastach, co powoduje opóźnienie w dostawie ok. 10 dni.

Kronika

Środa 13 marca Krystyny

— **Uwaga hodowcy gołębi pocztowych!** W czwartek, dnia 14 marca, o godz. 18, odbędzie się zebranie Towarzystwa Hodowców Gołębi Pocztowych „Wolność" w sali zebrań Rady Związków Zawodowych, przy ul. Szewskiej 2-4.

Łagodniejsza sytuacja powodziowa

Wprawdzie niziny chełmińskie i świeckie znajdują się pod wodą, jednak niebezpieczeństwo powodziowe jest dziś mniejsze, aniżeli miało to miejsce w poniedziałek.

Stan wody na dolnym biegu Wisły przedstawia się następująco:

Włocławek	4,73
Toruń	5,26
Solec Kujawski	5,08
Fordon	6,53
Chełmno	9,44
Grudziądz	5,96
Tczew	7.42

Najgroźniejszy zator lodowy ma miejsce między Rządzem, Sartowicami i Chełmnem.

W każdym bądź razie niebezpieczeństwo przerwania komunikacji między Toruniem a Bydgoszczą na razie nie istnieje.

Powyżej mostu w Fordonie lód spłynął.

„Gwiżdżę na wszystko"

Pod takim tytułem wystawił Teatr Polski w Grudziądzu wspaniałą rewię, która cieszyła się niebywałym wprost powodzeniem.

Chcąc dać możność zobaczenia tej rewii szerszym warstwom społeczeństwa grudziądzkiego, dyrekcja teatru daje jeszcze dwa przedstawienia i to: w sobotę i niedzielę, dnia 16 i 17 bm. o godz. 19.

W przygotowaniu świetna komedia p. t.: „Ciotka Karola" z Tadeuszem Rosińskim na czele.

NA „CARITAS"

Ob. Krzywińska Antonina — Wąska 22 składa 100 zł i wzywa do dalszego kucia łańcucha: ob. Helenę Szymańską, ul. Długa, A. Olszewską, ul. Długa i Józefa Kwiatkowskiego, ul. Kościuszki 6.

Z Pomorza

CHEŁMNO

— **Centrala wylęgowa.** Powiatowe Biuro Rolne w Chełmnie uruchomiło z dniem 4 bm. Powiatową Centralę Wylęgową.

Jaja przyjmuje się w każdy poniedziałek a pobraniem opłaty 5 zł od jajka. Jaja przy odbiorze są znaczone tak, że wszelka możliwość pomyłki jest wykluczoną. Niezależnie od tego Centrala przeprowadza skup jaj wylęgowych po cenach wyższych jak rynkowe.

Ze względu na konieczność zwiększenia hodowli drobiu społeczeństwo powinno skorzystać z tej taniej możliwości zaopatrzenia się w drób. (UW).

Zjazd delegatów Komitetu Powiatowego PPS w Grudziądzu

W niedzielę, dnia 10 bm., odbył się III-ci Zjazd Delegatów Komitetu Powiatowego PPS w Grudziądzu.

Zjazd zagaił sekretarz powiatowy tow. Kirsznowski, który scharakteryzował dotychczasową działalność partii i jej zadanie na przyszłość.

„Sytuacja jest bardzo ciężka — mówił tow. Kirsznowski — musimy zdobyć się na największy wysiłek woli i ofiarować wszystkie nasze poczynania dla jednej sprawy — odbudowy silnej, demokratycznej ojczyzny.

Nie możemy w obecnych warunkach i w okresie przedwyborczym pozwolić sobie na walki międzypartyjne, o uzyskanie większej ilości mandatów, musimy zdobyć się na wszystko, aby wybory przeszły pod hasłem naszej pracy i zadań Rządu Jedności Narodowej.

Problem jest dość trudny do rozwiązania, jednak trudności, jakie się piętrzą przed nami, nie mogą nas absolutnie zastraszyć, bo mamy na celu odbudowę kraju, którą kontynuować musimy tak, aby potomkowie nasi byli z nas dumni, żeśmy spełnili wszystko."

Następnie tow. Kirsznowski zdał szczegółowe sprawozdanie kasowe, stwierdzając jednocześnie, że składki regularnie nie wpływają i podatek partyjny nie jest odprowadzany.

Z kolei sprawozdanie komisji rewizyjnej przedstawił tow. Ornatowski Stefan.

Zanim przystąpiono do wyboru nowego zarządu, głos zabrał tow. Degórski Ryszard, który w krótkich, ale dobitnych słowach nakreślił historię partii, jej wpływ na kierunek polityki i zamiar realizacji programu socjalistycznego, po ugruntowaniu demokracji.. Okres przedwyborczy scharakteryzował tow. Degórski jako wyjątkowy, który powinien zaznaczyć się specjalnie wytężoną pracą dla utrwalenia demokracji w Polsce i zrealizowania wszystkich celów.

Następnie przystąpiono do wyboru nowego zarządu, w skład którego weszli: jako przewodniczący tow. Degórski, I zast. przewodn. Olszta Józef, II zast. przewodn. Bucior Mikołaj, I sekretarz Kirsznowski Brunon, II sekretarz Wroński Alfons, skarbnik Oględzki Stefan, gospodarz Kredkowski Antoni; jako ławnicy: tow. Jarmundowicz Jan, Radzyn; Majewski Antoni, Mełno; Żydkiewicz Władysław, Rogóźno; Poćwiardowski Jan, Gruta. W skład Komisji Rewizyjnej weszli tow.: jako przewodniczący Ornatowski Stefan, członkowie: Porębski Mieczysław, Góralski Marian.

W dalszym ciągu uczestnicy wybrali 11 delegatów na Zjazd Chłopów Socjalistów, który odbędzie się w dniu 22 i 23 marca rb.

Udział w tym zjeździe wezmą tow.: Kirsznowski, Kredkowski, Bucior, Jarmundowicz, Żytkiewicz, Jarmaszczak i Tomczak.

Na zakończenie zabrał ponownie głos przewodniczący tow. Degórski Ryszard, nawołując członków partii, aby w okresie przedwyborczym zaznaczyli się swoją pracą w terenie, a po dyrektywy zwracali się do Komitetu Powiatowego PPS, który im zawsze chętnie służy pomocą — praca jest wielka i cel piękny!

H. G.

Nowy rozkład jazdy kolejowej

ważny od 1 marca 1946

Odjazd z Grudziądza:

Grudziądz — Toruń	4.40;	10.40*);	16.52†)
Grudziądz — Warszawa (przez Działdowo)	3.30;		17.30
Grudziądz — Jabłonowo — Działdowo	3.30;	10.00*);	17.30
Dragacz — Bydgoszcz (przez Laskowice)	10.40;		15.20
Dragacz — Poznań (przez Laskowice)	10.40		

*) połączenie do Poznania

†) połączenie do Bydgoszczy i Warszawy

Przyjazd do Grudziądza:

Z Działdowa — Jabłonowa	7.12;	13.44;	22.20
Z Torunia	10.18;	16.37;	23.26

Z ŻYCIA PARTII

W SPRAWIE DEKLARACJI CZŁONKOWSKICH OM TUR.

OM. TUR przypomina swym członkom i członkiniom, że nowe deklaracje członkowskie muszą być wypełnione i oddane w sekretariacie do 15 bm. Kto zaniedba ten obowiązek, narazi się na skreślenie z listy członków.

LEKCJE ŚPIEWU

odbywają się w środy, godz. 18, w świetlicy TUR. Młodzież i starszych miłośników śpiewu uprasza się o liczny udział.

Ze sportu

PRZED MECZEM BYDGOSZCZ—GRUDZIĄDZ

W związku z międzymiastowym meczem piłki nożnej Bydgoszcz — Grudziądz z polecenia Pom. OZPN odbędzie się w czwartek, 14 bm. w lokalu GKS przy ul. Mickiewicza zebranie zarządu GKS, przedstawiciela Pom. O. Z. P. N. i przedstawiciela WF i PW.

(—) Maliszewski Szymon,
referent wyszkoleniowy POZPN.

POLSKA PRAGNIE ORGANIZOWAĆ BOKSERSKIE MISTRZOSTWA EUROPY.

Na najbliższym zebraniu FIBA w Pradze, Polski Związek Bokserski wystąpi z wnioskiem reaktywowania bokserskich mistrzostw Europy i powierzenia Polsce organizacji ich w pierwszej połowie 1947 r. Mistrzostwa odbywałyby się we Wrocławiu. Polski Związek Bokserski liczy na poparcie państw zrzeszonych w FIBA, gdyż jako dwukrotnemu drużynowemu mistrzowi Europy przysługuje zaszczyt organizacji pierwszych powojennych mistrzostw.

ODEZWA

W związku z prowadzoną przez Główną Komisję Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce, w porozumieniu z Ministerstwem Sprawiedliwości, akcją, mającą na celu utworzenie Kartoteki Poszukiwanych Przestępców Wojennych w Polsce, wzywa się instytucje i osoby do zgłaszania materiału dotyczącego hitlerowskich przestępców wojennych i ich przestępczej działalności na terenie miasta i powiatu Grudziądza.

Dokładne opracowanie listy niemieckich przestępców wojennych posłuży do ich odszukania, wydania władzom polskim, oraz sądzenia i ukarania na miejscu popełnienia zbrodni.

Zgłoszenia należy kierować do Sądu Grodzkiego w Grudziądzu, ulica Budkiewicza 19/23, pokój nr. 19, w godzinach od 8—15, do dnia 19-go marca 1946 r. włącznie.

SĄD GRODZKI.

„SERWA"
Stanisław Ossowski I S-ka Sp. z o. o.
Grudziądz, ul. Toruńska 21-23, tel. 1371 I 1375
Zboże
Ziemiopłody i Przetwory Rolnicze
Materiały Budowlane - Materiały Opałowe
Pasza, sieczka, drzewo, drzewo w koszach, węgiel, koks, wapno, cement i t. p.
Zakup! Sprzedaż!
Zboże kupujemy po cenach najwyższych dziennych wolnego rynku

Grudziądzka Spółdzielnia Spożywców w Grudziądzu
zawiadamia, że z dniem 14 marca 1946 r.
uruchamia własną piekarnię
i sprzedawać będzie chleb we wszystkich swoich 13-tu sklepach spożywczych, po cenach wolnorynkowych dla członków i niecłonków. Członkowie korzystają taksamo jak z innych wolnorynkowych towarów z 5% rabatu.

„JAŚNIEJ SŁOŃCA"
zaprawę do podłóg, pastę do obuwia znanej jakości poleca
Fabryka Chemiczna Łódź, ulica Lipowa nr. 43
Wyłączni odbiorcy na własny rachunek pożądani

Konrad Otta
lekarz dentysta
zastępca
W. Młodyszewski
upr. dentysta
Grudziądz - ul. Szewska 2/4 - Tel. 1444

Pieczątki gumowe wykonuje Drukarnia Pomorska Grudziądz, M. Groblowa 2, tel. 12-15

UNIEWAŻNIAM zgubione dnia 9. 3. 1946 r. w Grudziądzu w hali targowej, dowód osobisty, świadectwo konia, deklarację odszkodowań wojennych na nazwisko Józef Giziński. (1483

KUPUJĘ stale cukier. Wytwórnia pierników i cukierków Paweł Borkowski, Grudziądz, Św. Wojciecha 24. (324

Złóż ofiarę na Pomoc Zimową!

Powiatowa Spółdzielnia R.-H.
„Samopomoc Chłopska"
z odpow. udziałami (1485
w Grudziądzu
poleca: papę dachową, smołę, szkło okienne i inspektowe, żelazo w prętach oraz wyroby żelazne. Sprzedaż detaliczna: Sklep art. żelaznych przy ul. Toruńskiej — róg Kwiatowej.

UNIEWAŻNIAM zgubioną kartę rejestracyjną R.K.U. na nazwisko Rosiński Tadeusz, Legionów 33. (348

SPRZEDAM adaptor na płyty do radia. Janik, Wojciecha 41a. (343

MASZYNĘ do pisania i meble biurowe kupię. Z. Stanek, Mickiewicza 23. (345

OLEJARNIA kupuje i wytłacza siemię, rzepak, mak i gorczycę. Grudziądz, Pierackiego 50.

SZOFER-mechanik poszukuje posady. Wiadom. w Admin. pod nr. 51. (344

FOTOGRAFIE legitymacyjne, artystyczne, prace amatorskie. „Foto-Grel", Długa 6. (1475

ZGUBIONO zaświadczenie stałe na nazwisko Oleś Franciszek, ul. Nadgórna 40. (346

„SERWA"
DOM SPEDYCYJNY
Stanisław Ossowski I S-ka Sp. z o. o.
Grudziądz, ul. Toruńska 21-23. Tel. 1371 I 1375
Wszelkie zwózki wykonuje samochodami i końmi

Wydawca: Komitet P. P. S. Grudziądz. Adres Redakcji: Grudziądz, Małogroblowa 2. Telefony: Administracja 1215, Redakcja 1319, Dyrektor i mieszk. prywatne 1310.

CENY OGŁOSZEŃ: Drobne za wyraz 5 zł., dla poszukujących pracy i rodzin. 3 zł. Tłusty druk 100% drożej. Zwykłe za tekstem 8 zł. za 1 mm jednołamowy, w tekscie 15 zł. za 1 mm jednoł. Urzędowe, przetargi, nekrologi: 5 zł. za 1 mm jednoł. Komunikaty organizacyj zawodowych i społ. (w tekscie) 1 zł. za wyraz. Za terminowe ogłoszenie nie przyjm. się odpowiedzialności. Abonament miesięczny 30.— zł.

Redaguje Kolegium. — Sekretariat czynny od godz. 8—16-tej. — Redaktor nacz. przyjmuje od godz. 11—12. — Nadesłanych rękopisów Redakcja nie zwraca. — Artykuły nadesłane, a nie zamów. nie będą honorowane.

Drukarnia Pomorska — P. P. S. Grudziądz, ul. Małogroblowa 2. Telefon 1215.